KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 3go Lutego 1868 r. | № 26. | Lat 47. | 22-go Stycznia / 3-go Lutego 1868 r.

Poniedziałek. | Rano ciepła st. 1, w połud: c. st: 2. Wysok. wody st: 7 c. 4 (Ubywa). | Wschód Słońca g. 7 m. 40 Zachód „ „ 4 „ 48 | Jutro, ŚŚ. Ansgarego i Andrzeja BB.

Wczoraj, jako w uroczystość Oczyszczenia N. MARJI PANNY, w kościołach święcono Gromnice, które następnie pobożni gorejące do domów swoich unosili. Gromnice te służą człowiekowi, jak wiadomo, w ważnych życia chwilach; zapalają się także w godzinę śmierci. W kaplicy Literackiej z powodu tej uroczystości, odprawioną została solenna Wotywa z wystawieniem N. SAKRAMENTU, której Arcybractwo w pełnym komplecie ze światłem jarzącem asystowało. Celebrował takową JKs. Skrzypkowski, Wik. parafji Śgo JANA, a chór miejscowy odśpiewał Mszę Karola-Marji Webera, a na Offertorium duet Donizettego (sopran i alt). Następnie w Archikatedrze Summę celebrował JKs. Kanonik Dziaszkowski, w czasie której Słowo BOŻE głosił JKs. Englisz, b. Profesor b. Akademji Duchownej Warszawskiej, a Inst. Muzyczny wykonał Mszę Mozarta, Graduale Brzowskiego i na Offertorium „O Salutaris“ Guonoda. — W kościele Śtej ANNY, Matki N. M. P., przy ulicy Krak. Przed., gdzie obchodzonym był odpust, Wotywę przed ołtarzem BOGA RODZICY odprawił JKs. Czepulewicz, Summę celebrował JKs. Jungowski, Sekr. Konsystorza Warszawskiego, kazał JKs. Krajewski, Nauczyciel szół Rządowych. Na chórze Amatorowie pod dyrekcją P. Pawlewskiego, Artysty opery, odśpiewali Mszę Führera, na Graduale duet Donizettego (tenor i bas), na Offertorium Modlitwę Tejchmana (solo sopran), a na zakończenie „Dona“ Krogulskiego ze Mszy Pasterskiej, i po raz ostatni, jako w dniu kończącym czas kolendowy, kolendę „Bóg się rodzi“ ułożoną dla pomienionego chóru, na cztery głosy przez P. Jareckiego (ojca).— W kościele Śgo JACKA, przy ulicy Freta, w czasie odpustu, Wotywę odprawił JKs. Dąbrowski Jubilat, kazanie miał JKs. Jasieński, a Summę JKs. Brzański.— W kościele Śgo MARCINA, przy ulicy Piwnej, Summę celebrował JX. Niemiński, kazanie miał JKs. Michalski, a chór Amatorek, pod dyrekcją P. Chwaliboga, odśpiewał (po raz pierwszy) Mszę Moniuszki, na 3 żeńskie głosy, na Benedictus duet Donizettego (alt i sopran).

UKAZ DO RZĄDZĄCEGO SENATU.

Uznawszy za pożyteczne, obowiązujące dotąd w granicach Królestwa Polskiego postanowienia o przyjmowaniu cudzoziemców w Nasze poddaństwo, zastąpić przez ogólne przepisy, ustanowione w tym przedmiocie w Cesarstwie, stanowimy:

1) Moc obowiązującą zatwierdzonych przez Nas i wyłożonych w uchwale Rady Państwa z 10go Lutego 1864 roku, przepisów o przyjmowaniu i opuszczaniu przez cudzoziemców Ruskiego poddaństwa, rozciągnąć na Gubernje: Warszawską, Kaliszską, Kielecką, Łomżyńską, Lubelską, Petrokowską, Płocką, Radomską, Siedlecką i Suwałkską.

2) Poddać pod ogólnie ustanowione przez powyższe przepisy działanie i osiedlających się w wymienionych Gubernjach cudzoziemskich rolników, kolonistów i robotników, nie rozciągając do nich wskazanego w art: 18-m przepisów wyjątku. Lecz sprawy o przyjęcie w poddaństwo Ruskie tych z cudzoziemskich rolników, którzy osiedliwszy się w wyż wymienionych Gubernjach przed wydaniem Ukazów 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku, o urządzeniu włościan, zajmują grunta podchodzące pod działanie tych Ukazów, również i jak Ukazu z 26 Maja (8 Czerwca) 1846 r. i poddali już lub podadzą do 1 (13) Maja 1868 roku oświadczenia o chęci wstąpienia w Ruskie poddaństwo—załatwiać drogą ustanowioną dla tych spraw w postanowieniu Komitetu Urządzającego z 13 (25) Października 1867 r.

Senat Rządzący nie zaniedba wydać dla wykonania niniejszego, właściwych rozporządzeń.

Na oryginale Własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:

„ALEXANDER„.

W St. Petersburgu, 31go Grudnia 1867 roku.

(Dz: War:).

— *Magistrat Miasta Warszawy*, — podaje do wiadomości powszechnej, iż P. Emilowi Falkowskiemu Akademikowi Budownictwa IIIej klassy Cesarskiej St. Petersburgskiej Akademji Sztuk Pięknych, pod Nr 1516 przy ulicy Złotej zamieszkałemu, na mocy Art. 195 I część XII Tom Ustaw. Budow. (wyd. 1857 roku) jako Budowniczemu klassy IIIej dozwoloną została wolna praktyka, w mieście tutejszem. — P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, *Witkowski*; Naczelnik Kancellarji *Zdzitowiecki*.

(Dz. War.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Ditrich*, z Petersburga; dymis: Jenerał-Major *Małachowski*, z Wiednia;— wyjechali: Jenerał-Majorowie: Hr: *Olsufiew*, dowódca lejb-gwardji Grodzieńskiego huzarskiego pułku, do Petersburga; von *Derfelden*, do Janowa; Dyrektor Kancellarji Dyplomatycznej Hr: von der *Osten-Sacken*, do Odessy.

— ✂ — Na bruku wszystkich prawie miast ludniejszych żyją sobie bez troski, jak szare wróble, ludzie zazwyczaj bardzo przyzwoicie a nawet i z szykiem ubrani, którym zdrowie patrzy z oblicza, a błogie zadowolenie z oczów a którzy literalnie od rana do nocy nic nie robią. Nie raz zdarzyło się nam już słyszeć pytania: z czego ten Pan dajmy na to X. żyje? albo: patrzcie! zkąd Pan Y. ma znów nowe futro? albo

też zaco od tygodnia ten Z. rozbija się dorożkami? Długi czas jednakże niemogąc odgadnąć tych choć nie sfinksowych ale dość trudnych zagadek, postanowiliśmy rozpocząć studja i udało nam się dojść szczęśliwie do kilku dość praktycznych rezultatów.

Otóż więc odkryliśmy, że z falangi tych kawalerów bez troski, większość uprawia szlachetną grę w bilard i złotodajne turnieje na zielonem suknie, na cześć preferansa, whista, bezika i tym podobnych genjalnych karcianych kombinacji. Pokazywano nam raz na ulicy jednego pulchnego jegomości, który w przecięciu miał czystego dochodu z kart rocznie przeszło dziesięć tysięcy, a oprócz tego na stałych dziennych marszrutach, około sta na rok zaproszeń, na wyborne i w różnych towarzystwach objady. Znaleźliśmy również w owych ekskursjach i jednego rycerza bilardowego, który tylko, z wysztukanej z kości słoniowej cyfry, ubierał się jak Książę Araukański i w końcu uciułał sobie na resztki życia kilka tysięcy stałego na rok dochodu.

Oprócz zaś gry trudnią się jeszcze owe moralne i fizyczne polipy ciceronowaniem, to jest towarzyszeniem osobom za interessami do miasta przybyłym, które naturalnie, że w chwilach wolnych od interessów albo też dla nabrania sił zapełniają tutejsze olimpy śniadań i obiadów, albo też polerowaniem świeżo wchodzących w świat młodzików. Ci ostatni są też najszkodliwszemi pasożytami społeczeństwa. Ruina rodzin nieraz całych i zgangrenowanie serc prawych, są bardzo często dziełami ich cynicznego wspomagania nierozsądnych, w prowadzeniu życia bez jutra; życia, na widok którego rumieniec wstydu oblewa twarz każdego uczciwego człowieka. Niemyślemy tu grać roli wyznawców utopji radykalnego leczenia wad społecznych, czujemy się jednakże w prawie zwrócić uwagę tych wszystkich co żyją w sferach gdzie podobni pionjerowie cudzych kieszeni wloką swe nędzne życie, ażeby z takiemi, których opinja bezwzględnie potępić powinna, obchodzili się tak, jak na to zasługują.

— W przyszłą Środę d. 5 Lutego, za duszę ś. p. Ludwiki i Stanisława Dzwonkowskiego, Referendarza Stanu, małżonków; odbędzie się o 11ej rano nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na które zapraszają przyjaciół pozostałe dzieci i wnuki. (1146)

— Doszła nas wiadomość, acz spóźniona, o skonie w ostatnich miesiącach r. z. za granicą ś. p. Piotra Sophianos, Rzcz. Radcy Stanu, niegdy Członka Rady Wychowania Publicznego w Królestwie, oraz Wizytatora Szkół.

— Wczoraj o godz. 5ej wieczorem, w kaplicy Pana JEZUSA przy kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Św. Jana, zawartym został związek małżeński pomiędzy p. Klemensem *Kurowskim*, podmaszynistą drogi żelaznej Terespolskiej, a panną Marją *Waga*, córką b. urzędnika. Błogosławił młodej parze JKs. kanonik Habielski.

— Onegdaj o godz. 12 w południe, przed wielkim ołtarzem kościoła Archikatedralnego i Metropolitalnego Św. Jana, JKs. Skrzypkowski pobłogosławił związek małżeński p. Stanisława *Hildebrandta*, Aptekarza z miasta Grójcy, z panną Salomeą *Zimmerman*.

— Onegdaj w kościele parafjalnym w Woli, pobłogosławionym został związek małżeński p. Aleksandra *Trzcińskiego* obywatela, z panną Adelą *Niedzielską*, córką obywatelstwa.

— Piszą nam z Petrokowa. Dnia 23 Stycznia r. b., odbył się w mieście naszem ślub panny Gabryeli Groszkowskiej z Franciszkiem Somarzewskim, Urzędnikiem Rządu Gubernjalnego Petrokowskiego. W tych dniach zaczęto rozbierać stary Ratusz, w którym dawniej odbywały się posiedzenia Trybunału i t. d. W miejscu tem, które było dotychczas i placem targowym mają założyć podobno skwer na wzór Warszawskiego.

— ♮ Zbyt ciasne są szpalty naszego pisma do wypowiedzenia tego wszystkiego co się na myśl nasuwa z powodu onegdajszego koncertu Pana Adama Hermana, danego w sali Resursy Obywatelskiej. Postaramy się więc, choćby zadając gwałt sobie, być o ile można treściwymi, dotknąwszy tylko pobieżnie głównych cech jego, a wyrzekając się, chociaż z przykrością, ścisłego rozbioru.

Gra P. Hermana znaną jest wszystkim mieszkańcom Warszawy. Urodził się on i wzrósł pomiędzy nami i z pociechą śledziliśmy postęp i olbrzymienie tego pierwszorzędnego dziś wirtuoza. To nas uwalnia w obecnej pogadance od szczegółowego rozbioru gry jego. Niewspomnimy więc tą razą ani o ogromnym jego mechanizmie, ani o zadziwiającej czystości, ani o nieposzlakowanej intonacji, ani o szerokości smyczka, ani o wyszukanej elegancji i wielu innych dodatnich stronach gry jego, równie też i o ujemnych, które jako u śmiertelnika bez zaprzeczenia znajdować się muszą. Postaramy się tylko dać czytelnikom naszym króciutkie sprawozdanie o tem co się działo na wspomnianym koncercie. Repertoar P. Hermana, jakkolwiek dość obszerny, grzeszy trochę jednostronnością w tym względzie, iż przeważnie i prawie wyłącznie zapełnionym jest utworami Servais'go. Pojmujemy dobrze słabość do nich koncercanta i nie bierzemy mu jej za złe, tem bardziej, że P. Herman jest uczniem Servais'go; lecz pragnęlibyśmy z jego strony więcej względności i uznania dla innych kompozytorów. Chociaż żaden z nich niedorównywa Servais'mu pod względem trudności mechanizmu i figielków obliczonych na efekt, lecz wielu z nich przewyższają go godnością stylu, głębokością pomysłu, szlachetnością traktowania instrumentu, a prawie wszyscy uczuciem. To ostatnie zjawia się u Servaisg'o tylko pod postacią brawury, ironji, lub sarkazmu. Zdarza się u niego dzika i gwałtowna namiętność (Le desir op. 4), lecz głębokie, rzewne uczucie, nigdy. A właśnie wiolonczela ze wszystkich instrumentów, (wyjąwszy głos ludzki), najzdolniejszą jest do wypowiedzenia jego. Radzibyśmy bardzo usłyszeć wypowiedziane smyczkiem P. Hermana utwory Romberga, Franchome'a, Piatti'ego, Batty, Karola Schuberta i tylu innych godnych poznania kompozytorów, a choćby i Platel'a, nauczyciela Servais'go, który zostawił nie mało dobrych kompozycji. Że to zdanie i publiczność z nami podziela, P. Herman może wnieść z tego, z jakim

zapałem przyjęła *Adagio* Kummera, grane przezeń z towarzyszeniem trzech basetli i powtórzone na powszechne żądania publiczności. Fryderyk-August Kummer (ur. 1797 r.), były Nadworny wiolonczelista Drezdeński, napisał dużo utworów odznaczających się rzewnością i prostotą. Jego zaś etiudy (Studien für violoncell), są bardzo przez artystów cenione. Wspomniane wyżej *Adagio*, P. Herman wykonał z wielkiem przejęciem się i prostotą, dowodzącemi, że nie tylko wybryki Servais'go wykonywać umie. To też ten numer programu największe na nas wywarł wrażenie.

Concert militaire Servais'go, strasznemi trudnościami najeżony, P. Herman wykonał świetnie i prawie bawiąc się.

Dziwnym sposobem historja Lestocq'a natchnęła Auber'a do napisania opery komicznej, z której najoryginalniejszy i najudatniejszy motyw wziął Servais za tło do swej fantazji. W jaki go sposób obrobił i jak się z tego zadania wywiązał, nie tu miejsce mówić o tem. Powiemy tylko, że Pan Herman wykonywa tę fantazję jak może nikt po śmierci Servais'go wykonać nie potrafi, mianowicie w tak szybkiem tempo.

Ale takeśmy się P. Hermanem zajęli, a tu jeszcze nam o innych osobach biorących udział w koncercie, coś powiedzieć należy.

Pan Kania w pierwszej sztuce nie miał dostatecznego pola do okazania we właściwem świetle charakterystycznej strony swego talentu. *Sonata appassionata* nie nadaje się, zdaniem naszem, do usposobienia duszy tego zdolnego artysty. To też w wykonaniu jej nie widzieliśmy tego stopniowego rozwijania się i wzrastania uczucia, dochodzącego pod koniec prawie do wściekłego szału, co tak charakterystycznie cechuje ten piękny utwór Beethovena. Zbyt szybkie z początku użyte tempo i za silne w początku granie, stanęły na zawadzie naturalnemu stopniowaniu, tak, że pod koniec siły i ruchu zabrakło.

Obertas-Kaprys, utworu samego P. Kani, wiele posiada wdzięku i elegancji, co zwykle wszystkie jego kompozycje cechują. To też i publiczności bardzo przypadł do smaku.

Miłą bardzo dla nas był niespodzianką *Romans* Wolframa z opery „Tannhäuser" Wagnera, w tłomaczeniu przez J. Chęcińskiego, skromnie i bardzo dobrze przez Pana Zahorowskiego wykonany. O ile sobie przypominamy, pierwszy to raz w koncercie u nas coś Wagnera zaśpiewano.

Dwie Zorze i *Prząśniczkę* Moniuszki, powitaliśmy jako nasze stare znajome, które nigdy się nam uprzykrzyć niezdołają.

Trzej uczniowie ojca koncertanta PP. Marceli Le Brun, Zygmunt Lubiński i Adam Ostrowski, towarzyszyli na wiolonczelach synowi swego nauczyciela, przy wykonaniu Adagia Kummera. Spełnili to starannie, chociaż dodać winniśmy, iż ton tępy i nosowy ich basetli nie mile odbijał przy dźwięcznym a śpiewnym instrumencie koncertanta.

Towarzyszący na fortepjanie Panu Hermanowi i Panu Zahorowskiemu, PP. Adam Ostrowski i Kazimierz Kratzer, starannie się stosowali do wszelkich zachcianek i wyboczeń solistów.

Fortepjan w koncercie tym użyty, pochodzi ze składu fortepjanów PP. Hermana i Grosmana, zbudowany zaś jest w Dreznie, w fabryce Karola Rönisch. Śliczny to instrument, chociaż go wtedy nie można było należycie ocenić, gdyż nietrafne używanie pedału, przygłuszało najczęściej śpiewność wiolinu.

— Aerolit, który wywołał tyle podziwu i trwogi, spadł podług doniesienia pewnego podróżnego, we wsi Sielcu, w Powiecie Pułtuskim, w odległości zupełnie zgodnej z obliczeniem podanem nam przez Dyrektora tutejszego Obserwatorjum, to jest dziesięciu mil, i został odwieziony w stanie, w jakim był znalezionym do Pułtuska. Bliższe i wiarogodne szczegóły o tym niebieskim gościu, postaramy się o ile można najwcześniej podać do wiadomości czytelników. Zanotować wszakże wypada, że z kilku już miejsc otrzymaliśmy podobne doniesienie, nie licząc tych, którzy w Warszawie najuroczyściej zapewniają, że widzieli jak aerolit spadł to w Wisłę, to w Saski ogród, to wreszcie jakiś prywatny. O tem nawet mowy być nie może, nie ma wszakże nic niepodobnego, że aerolit rozprysnąwszy się na różne części, z powodu ogromnej siły rzutu, rozrzucił te części w kilku nawet odległych od siebie miejscowościach. Rzecz ta przy bliższem tylko zbadaniu wyjaśnić się może. Dla przyjścia w pomoc tak szczupłym obecnie funduszom Towarzystwa Dobroczynności, byłoby bardzo korzystnie, ażeby, jeżeli rzeczywiście spadł aerolit w wymienionej przez nas miejscowości, sprowadzić go do Warszawy, i w odpowiedniem miejscu okazywać ciekawym za pewną niską opłatę.

— Notujemy ciekawy fakt, który zauważył jeden z ludzi naukowych. Znana jest zabawka Angielska pod nazwą bąka magnetycznego, składająca się ze zwyczajnego bąka małych rozmiarów, oraz kawałka pręta żelaznego namagnesowanego, osadzonego na rączce drewnianej, którego siła jest tak znaczna, że w czasie najsilniejszego wirowania bąka, zbliżona do jego osi prostopadłej, chwyta ją tak, że dalsze wirowanie odbywa się w powietrzu w zetknięciu z pomienionym prętem. Otóż we dwie godziny po przejściu aerolita, pręt ów według obserwacji jego właściciela, stracił zupełnie magnetyczną swoją siłę która dopiero po upływie kilku godzin powoli do zwykłej normy wróciła. Zwracamy na to uwagę ludzi specjalnych, bo może któremu z nich coś podobnego się zdarzyło, a w takim razie wartoby zbadać jaki związek istnieć może pomiędzy temi zjawiskami.

— Pomiędzy ludkiem Warszawskim, krąży plotka że aerolit, rosypał się w skorupy zdala na jednym z Placów Warszawy; niektórzy nawet wybierali się dla wyszukania tych nowych z nieba spadłych skarbów. Przy tej sposobności przypominamy pomysł jednego z krytyków, który spadnięcie z nieba aerolita polecał jako najwygodniejszy środek do zakończenia powieści lub dramatów. Taki aerolit spadający nagle mógłby zgruchotać w piątym akcie zdrajcę, któregoby przez cały ciąg czterech aktów, wszystkie nadużycia i zbrodnie na sucho uchodziły, a zarazem zawierając w sobie pewną część złota, mógłby stać się wynagrodzeniem dla cnotliwej a niewinnej ofiary tego zdrajcy.

— *Z okolic Kałuszyna.* W dniu 30-tym z. m.,

*

o godzinie 7ej wieczorem, w czasie nieba wypogodzonego, przy świetle księżyca w pierwszej kwadrze, wracałem sankami z miasta Kałuszyna, ujechałem już z półtory wiorsty traktem Węgrowskim, gdy nagle niezwykła jasność zwróciła moją uwagę, a obejrzawszy się na lewo, ujrzałem jakby racę fajerwerkową, przebiegającą z góry na dół, lecz w kierunku poziomym, w stronę drogi mojej. W szybkim biegu światło to bardzo znacznie przedłużało się i rozszerzało, podobne zupełnie do światła, jakie okazywał nam przed kilką laty kometa, lecz bez porównania jaśniejsze, do tego stopnia rażąc w oczy, iż zmuszało nas do chwilowego zamykania powiek. Następnie bliżej ziemi, rozsypało się w liczne skry czerwone. Po dziesięciu minutach (?) dał się słyszeć daleki i ciężki huk, podobny do wystrzału kilku armat, a kazawszy stanąć stangretowi, usłyszeliśmy formalne grzmoty, dalekie i przytłumione, rozchodzące się po firmamencie, chociaż ani jednej chmurki nie można było dostrzedz.—K. C.

— Częstochow: Olbrzymi bolit, który przeleciał po nad horyzontem Warszawskim we Czwartek, o godzinie 7ej wieczorem, widziany był także i nad Częstochowem. Huku jednak przy jego spadnięciu niesłyszano.

— Niebezpieczeństwo nadspodziewanego wylewu Wisły pod Ciechocinkiem, jeszcze nie minęło; 24 z. m. nad ranem, Wisła pod Ciechocinkiem ruszyła, poformowały się zatory, przez co woda niemając odpływu, zalała w ciągu tego samego dnia całą nizinę Ciechocinka. Z powodu silnego parcia wody, nasyp kolei żelaznej poprowadzony od dworca do warzelni, został na znacznej długości przerwany, mosty na trakcie i szosse pozrywane. Warzelnia, położona wyżej, dokoła oblana jest wodą; komunikacja między nią a lądem, musi odbywać się za pomocą łódki. Mnóstwo domów w wodzie, galerja i Kaplica do połowy zalane. D. 25 i 26 z. m. nastał 12-stopniowy mróz, który pokrył wodę lodem, tak, że ani łodziami pływać ani po owym cienkim lodzie nie można było przejść; komunikacja więc między warzelnią a miastem ustała. Dopiero dnia 27 i 28 lód się wzmocnił i można było przejść po nim pieszo do miasta po żywność. D. 29 woda znów się podniosłszy, rozlała się szeroko po lodzie; jeżeli nastąpi jeszcze nowy przybór, i jeżeliby, czego broń Boże, uformował się zator w nizinie poniżej warzelni, mogłyby wyniknąć bardzo smutne następstwa, zwłaszcza dla mieszkańców mających drobne dzieci, z któremi w porze zimowej, niepodobna chronić się na poddasza.

— Na zasadzie Najwyższego Ukazu, Ruskie wzajemne Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wypuszcza przez pośrednictwo domów Rothschilda w Frankfurcie nad Menem i Paryżu serję listów zastawnych pięcio-procentowych na sumę 10 miljonów rs. nominalnej wartości w 100,000 sztukach na okaziciela, których amortyzacja odbywać się będzie przez ciąg 56 lat przez półroczne losowania. Kupony od tych listów również są półroczne. Za każde wylosowane 100 rs. Towarzystwo płacić będzie 125 rs. metalem, również i kupony spłacane będą w monecie brzęczącej. Podpisy na te listę, których teraz ewituje się tylko 5 miljonów rs. czyli 50,000 sztuk, otworzone zostały w Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Amsterdamie, Hamburgu, Brukselli, Dreznie, Lipsku, Petersburgu i Moskwie. W ostatnich dwóch miastach kurs emisyjny ustanowiony został na 75½ rs. w monecie brzęczącej za każdą sztukę. Papier zatem ten przynosi właściwie rocznie prawie 6⅔ od sta, nie licząc szansy amortyzacji. Przypuszczać należy, że napływ remes z zagranicy na pokrycie powyższej serji 5% list.: zast.: wywoła u nas obniżenie kursów walut zagranicznych przynajmniej na jakiś czas, czego w interesie większego ruchu w handlu przywozowym życzyć wypada.—(Jeżeli mówim „w handlu przywozowym“ mamy na myśli takie towary i wyroby, których produkcja w kraju jest albo za droga, albo zupełnie niemożebna).

— Wczoraj w sali teatru Warsz: Tow: Dobr: o godzinie 4ej po południu, odbył się koncert artystów chóru opery Warszawskiej, urządzony przez P. Adama Marczewskiego. Oprócz utworów muzycznych wykonanych na fortepjanie i wiolonczeli, artyści pomienieni złożywszy podwójny wokalny kwartet, kilka dzieł wykonali z prawdziwem zadowoleniem obecnych. Wielu osobom przypomniał ten zdublowany kwartet, owych basków, którzy w Dolinie Szwajcarskiej przed 10ciu laty dawali wieczory muzykalne wielce uczęszczane. Na powszechne żądanie chór z „Wolnego Strzelca,“ powtórzonym być musiał, niemniej P. Sochaczewski, Canzonettę, a P. Döpler Krakowiaka z Jawnuty, po raz drugi na domaganie się słuchaczów, wykonali. Fortepjan do koncertu użyty był ze składu Grossmana, i Hermana, a z fabryki Amerykańskiej pochodził.

— I znowu wczoraj na czwartą Maskaradę ów karnawałowy bożek pełen pustoty i śmiechu, któremu mówiąc nawiasem, niezadługo już kalendarz zajęczy smutną melodją skonu, zgromadził magiczną władzą swej laseczki liczny tłum amatorów intryg i natłoku, do świetnie oświeconej redutowej sali. W fantastycznej wszakże mozajce różnokolorowych domin znów bijącym w oczy, był brak owych charakterystycznych masek, które tak jaskrawo ożywiają te momusowe zabawy. O północy odgłos trąb wyludnił sale i napełnił oba teatra, a w kilka godzin wśród kolumn i na galerjach było tak pusto jak w kieszeni niejednego z maskaradowych amatorów po maskaradzie.

— Wczoraj, podczas koncertu orkiestry PP. Lewandowskiego i Kuhnego, sale Resursy Obywatelskiej były jak zwykle napełnione. Czardas Szechenego, wykonany przez orkiestrę i niegdyś tak upowszechniona Serenada (Staendchen) Schuberta, wykonana na trąbce przez P. Kuhne, zyskały oklaski. Nad program wykonano także „Galop Polkę,“ której figlarna instrumentacja podobała się ogólnie, dla tego też powtórzoną być musiała. Osób było przeszło 700.

— Onegdaj z fabryki wyrobów złotych i srebrnych PP. Wernera i Spółki, wysłanym został do Radomska piękny i kosztowny puhar ze srebra, przez jednego z przyjaciół i wdzięcznych pacjentów doktora medycyny P. K. zamówiony. Puhar ten pół łokcia mający wysokości, wykonanym został według dowcipnego a zarazem starownego rysunku, w pomienionej fabryce odrobionego. Brzeg naczynia oksydowany, wyobraża kociołek aptekarski, pod nim pudełka z pigułkami, słoiki od maści, flaszeczki z receptami. Sto-

sowne napisy mieszczą się na tych misternie wypracowanych emblematach leczniczych. Jest to prawdziwe dzieło sztuki i przynosi zaszczyt fabryce Pana Wernera i Spółki.

— Wczoraj wypadło Święto N. MARJI PANNY Gromnicznej. W dniu tym, uważanym z dawna za przesilenie zimy, bywają najczęściej silne mrozy. Wczoraj przecież była zupełna odwilż i deszcz padał: a przysłowie mówi.

„Gdy w gromnicę z dachu ciecze,
„Zima jeszcze się przewlecze.“

Miałożby się w tym roku przysłowie to sprawdzić? Zobaczymy.

— Onegdaj przez całą noc tak silny wicher panował, że w ogrodach miejskich wiele drzew połamał, a między temi w Ogrodzie Saskim dwa, z których jedno owocowe.

— Do nowości literackich, jakie z początkiem roku ukazały się w księgarni Luksemburskiej, należą próbki historyczne Henryka Hr: Rzewuskiego. Książka ta poprzedzoną jest nader zajmującem studjum o autorze „Listopada“.

— Wczoraj, odbyła się sessja Towarzystwa wsparcia podupadłych Artystów. Bliższe szczegóły w tych dniach podamy.

— *Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej*,— Ma honor zawiadomić Szanownych Członków, iż trzeci z kolei Wieczór Tańcujący dla Członków i ich Rodzin, będzie miał miejsce w dniu 8-mym b. m., o godzinie 9tej wieczorem. Bilety wydawane będą w Kancelarji Resursy, w dniach: 6 i 7 b. m., od godziny 7ej do 10ej wieczorem.—W sam dzień zabawy, bilety wydawane nie będą.— Dyrektor A. *Kropiwnicki.*—Członek, Sekretarz Komitetu J. *Chromiński.*

— Złożono w Redakcji *Kurjera Wzrszawskiego*, składki groszowej za miesiąc Styczeń, od Wacława J. kop: 15; od N. kop: 15; od K. J. kop: 15; i oprócz tego kop: 55 oszczędzone na różnych drobnych wydatkach; złożono również od N. W. kop: 15.—Od M. D. kop. 30 dla Jasińskiej z Nowolipia; i od J. R. rs. 1 dla ubogiego studenta.

— *Z Krakowa, dnia 31go z. m.*—Wczoraj wieczór około godziny 7ej, przeleciał po nad horyzontem naszym meteor, jakoby smuga ognia. Dla zebrania o jego przebiegu, kierunku i kształcie, jak największych szczegółów i porównania takowych między sobą, Dyrektor Obserwatorjum tamecznego, czyni następującą odezwę: Upraszam uprzejmie tych wszystkich, którzy znajdując się dnia 30go z. m., po godzinie 7ej wieczorem pod gołem niebem, przelatujący w stronę północno-zachodnią błyszczący meteor widzieć mieli sposobność, aby mi spostrzeżeń swych łaskawie udzielić raczyli. Również i z odleglejszych od Krakowa okolic pożądaną mi będzie wiadomość, azali i tamże o wspomnionym czasie, bądź to zjawisko całe, bądź samo tylko błyśnięcie silnego światła widzianem było.—Prof: Doktor Karliński, Dyrektor Obserwacji Astronomicznej.

— Z Krakowa piszą, że dnia 30go z. m., nic nie zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę, z powodu nagłego spadku śniegu, przez co wiele zboża mającego przybyć na granicę, nie dostało się już na targ.

— Donoszą nam z Krakowa, iż w mieście tem szczególnem zjawiskiem jest Panna S. Od czasu do czasu zapada w tak głęboki sen, że w nim po kika tygodni pozostaje, nieprzyjmując ani pokarmów ani napojów. Zapewne które z pism lekarskich objaśni nam bliżej ten szczególny wypadek.

— Znana w Warszawie Hr: Świejkowska poszła za Margr: de Noailles. Ślub cywilny odbył się w Paryżu dnia 28go z. m., poczem nastąpi Kościelna Konsekracja związku w Rzymie.

— Pjanista Kowalski występował na ostatnim balu Towarzystwa Niemieckiego w Paryżu, w gronie wielu miejscowych i obcych znakomitości.

— Przedsiębierca kolei żelaznych Doktor Strousberg z Berlina, zobowiązał się Urzędom Ziemiańskim w Prusach Wschodnich żywić codziennie 1,200 osób, podczas trwania biedy w tej prowincji, i złożył u jednego z najpierwszych bankierów Królewieckich, potrzebne na to pieniądze.

— Z Raciborza, na górnym Szlązku piszą, że transport zboża z Węgier, który czasu wielkich śniegów był ustał, teraz znów tak dalece się ożywił, że kolej Wilhelmowska nie mogąc nastarczyć lokomotyw i wagonów, pożyczyła takowych u kolei Górno-Szlązkiej. Wywóz zboża Węgierskiego obecnie skierowany do Anglji.

— Wielce szkodliwy wpływ na obrót handlu towarowego w Galicji, wywiera niedostateczny i utrudzony dowóz, skutkiem odwilży dróg zepsutych, a zwłaszcza przez zamknięcie granicy Pruskiej, jeszcze ciągle trwający. Ztąd też wielkie straty ponosi handel, mianowicie na wełnie, której znaczne transporta leżą na składach, tak we Lwowie, jak i w Brodach i w Czerniowcach.

— W Troppawie,w Morawji, 30 z. m., o godzinie 7ej wieczorem, widziany był nader świetny meteor.

— Obecnie dało pierwsze przedstawienie w Poznaniu Japońskie Towarzystwo Smocze, (o którym już wspominaliśmy), przybyłe z Paryża, Londynu, Berlina i t. d., które z powodu zawarcia kontraktu do Petersburga, nieomieszka zapewne, przejeżdzając i u nas dać się widzieć.

— Fabrykanci posadzek rozpoczęli obecnie w Paryżu świętowanie, a i froterzy poszli za nimi, do czego to dojdzie?

— W Wielkiem Księztwie Poznańskiem, dnia 11go Stycznia, Pułkownik Withöff, b. Oficer wolnego miasta Hamburga, strzelił z rewolweru do młodej aktorki Panny Walmore, i strzaskał jej ramię. Przyczyną tego ołowianego pocałunku, był szał, pochodzący od strzały, którą kupido z czarnych oczu owej aktorki, zranił serce namiętnego Pułkownika.

— W Paryżu zaczął wychodzić, pod tytułem: „Le Service National“, nowy dziennik, poświęcony głównie potrzebom armji.

— Uczeni ciągle jeszcze zajmują się kwestją o przerwaniu czucia u ludzi ściętych na rusztowaniu. Gdyby taki ścięty mógł przemówić, najwiarogodniejsze możnaby o tem osiągnąć przekonanie, ale niestety wszyscy oni milczą uparcie, i nie ma

nawet się czemu dziwić. Pozostają więc wnioski i przypuszczenia. Oto co pisze jedno z pism naukowych w tym przedmiocie. Doktor Claude Bernard odbywa bardzo ciekawe doświadczenia tyczące się przerwania życia i czucia u ludzi ściętych na rusztowaniu. Doktor Place spisał niektóre rezultaty tych doświadczeń. Pokazuje się więc z tego, że życie dopiero razem z krwią opuszcza głowę odłączoną od ciała, i gdyby podobnem było związać w głowie odciętej arterje zaraz po ścięciu, życieby w niej przetrwało przez czas pewien, Doktor Claude Bernard przekonał się o tem, nastrzykując krew ukwasorodnioną, w arterję szyi zwierząt, którym od kilku minut sam głowę odciął.

— Domino niebieskie, które mi dwoma listami zaleciło być na 4ej maskaradzie i pod orkiestrą miało mi się dać poznać, najmocniej przepraszam, że jako cierpiący, życzeniu jego zadosyć uczynić nie mogłem.—A. N.

— Zaproszony listem bezimiennym na 3cią maskaradę, przybyć nie mogłem w miejsce oznaczone; od dziś, przez dni kilka jako obecny w Warszawie, jestem na rozkazy osoby nieznajomej. Wiadomość o mieszkaniu mojem w Redakcji Kur. Warszawskiego.—W.

— „Eda Polka“ P. Makomaskiego, po razy już kilka przez orkiestrę PP. Lewandowskiego i Kuhnego wykonana, wyjść ma na widok publiczny, jak słyszeliśmy, ze składu nut P. Hösicka.

— Numer 12-ty „Zwiastuna Ewangelicznego“ wyszedł z druku. Prenumeratorowie raczą go odebrać w miejscach gdzie zaprenumerowali.

— Księgarnia i skład nót muzycznych, pod firmą E. *Wende i Spółka*, na Krak:-Przedm:, w domu Pana Bayera, Nro 412a, otrzymała następujące nowości: Mierzyński Dr A., Przyczynki do mytologji porównawczej, 1) Podanie wobec oświaty; 2) Bocian księdzem Wojciechem, cena kop: 30. Struve, Prof: Dr Fil:, „O emancypacji Kobiet,“ cena kop: 30. Orzeszko Eliza, „Ostatnia miłość,“ powieść, cena rs. 1 k. 20. Taż księgarnia otrzymała broszurkę, „Papież i Ludy,“ cena kop: 20.

— *Sprostowanie.* W numerze 25tym naszego pisma na stronnicy 3, w artykule nadesłanym, tyczącym się wypieku chleba, zaszły pomyłki zecerskie, które tu sprostować winniśmy, i tak: zamiast „bierze się do 5ciu pudów mąki 1 pud drożdży,“ czytać należy: „*do 5ciu pudów mąki, bierze się 1 funt drożdży;*“ nadto, gdzie wydrukowano: „można więc i kurdebanu,“ czytać należy: „*można wziąć i kurdebanu.*“

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 29 Stycznia.* — W tych dniach aresztowano tu pewnego oszusta, który usiłował zmistyfikować Ambassadę Pruską doniesieniem o zamiarze, jakoby zamordowania Króla Pruskiego przez mieszkającego w Londynie Hannowerczyka. Zarządzone w tym przedmiocie śledztwo przed sądem policyjnym na Bow Street, zakończyło się wczoraj odesłaniem wynalazcy całej tej historji przed sąd przysięgłych. Gustaw Victor, tak się zwie główna osoba owego dramatu, jest jednym z owych zręcznych przemysłowców, prowadzących na bruku wielkich miast życie kosztem niedoświadczenia i łatwowierności innych, powiększej części cudzoziemców. Znajomości z istniejącem tu stowarzyszeniem wiernych Hanowerczyków i krytyczne położenie w jakim się znajdował, natchnęły mu myśl złudzenia Ambassady Pruskiej wiadomością o sprzysiężeniu, w którem figurować mieli: Baron Bloome, były sprawujący interesa Hanowerskie w Londynie i niejaki P. Kniepp, jako na uboczu ukryci, oraz Emerych, były oficer Hannowerski, jako sprawca mający jechać z bombami Orsiniego do Prus. Ta ostatnia osoba zdaje się być wymyśloną, i figuruje w procesie jedynie przez list sfabrykowany przez Victora, a oświadczający, iż musi pomścić swego Monarchę na Królu Pruskim. Doniesienia Victora, zaraz z początku obudziły niedowierzanie w Ambassadzie Pruskiej, skutkiem czego polecono jednemu z Niemieckich ajentów tuteszej policji rzecz zbadać. Wykrył on też wkrótce całą kłamliwość intrygi i aresztował oszusta. Ambassada Pruska oskarżyła go o wyłudzanie pieniędzy, a Baron Bloome o oszczerstwo. Winowajca, jak wyżej wspomnieliśmy, został oddany pod sąd przysięgłych, spólnik zaś jego Niemiec, Maksymiljan Fordon, którym się posługiwał Victor, dla dostania listów, został uwolniony. — Amerykanin Train, aresztowany w Corck, podejrzany o Fenjanizm, a następnie uwolniony, rozpoczął szereg odczytów publicznych, na których odzywa się z najśmieszniejszemi i najdziwaczniejszemi zdaniami. Oświadczył on między innemi, że gdyby dostał od rządu 100,000 f. st. wynagrodzenia za bezprawne aresztowanie, oddałby je chętnie za wolność mówienia przez godzinę w Parlamencie Angielskim za Irlandją. Słuchacze naturalnie byli zentuzjazmowani i nosili go na ręku. Dziś Train ma przemawiać za prawem głosowania kobiet.

FRANCJA. *Paryż, 30 Stycznia.* — Ciało prawodawcze przystąpiło w dniu wczorajszym do roztrząsania prawa prasowego. — Dziś po Peletanie wszedł na mównicę P. Thiers. Poczytywał on swobodę prasy za jedną z najkonieczniejszych swobód; przyznawał, że są przedmioty, jak np. podstawy społeczeństwa, życie prywatne i osoba Monarchy, których dotykać nie godzi się, ale twierdził że ograniczone attrybucje wszelkich urzędników pobieżnych, podlegają roztrząsaniu. Projekt rządowy, mimo niektórych ulepszeń, pozostawia wszakże swobodę prasy w ręku rządu. (Ind. Bel.)

HISZPANJA. *Madryt, 23 Stycznia.* — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych przedstawiono budżet. Podaje on sumę dochodów na 2,580 miljonów realów, wydatków na 2630 miljonów. (Nordd. Allg. Ztg)

WŁOCHY. *Florencja, 30 Stycz.*—Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, Comin zapowiedział interpelację w przedmiocie przygotowań, jakie poczyniono dla wysłania eskadry do Ameryki południowej i motywował swój krok tem, iż Izba i kraj powinny wiedzieć o zamiarach Rządu‘ aby nie być uwikłanemi w niebezpieczne i szkodliwe wypadki. Prezes Ministrów Menabrea, sądził że nie potrzebuje dawać objaśnień o środkach, za które odpowiedzialność rząd bierze na siebie, a przedsięwziętych dla

bronienia interesów Włoskich za granicą. Rząd zastrzega sobie danie wyjaśnień w porze właściwej. (Schl: Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Dla scharakteryzowania opinji politycznych, jakie się obecnie ścierają we Włoszech, ciekawym jest manifest wydany przez Jenerała Lamarmora do swych wyborców. Wywołany on został postępowaniem Jenerała na pamiętnem posiedzeniu Izby z dnia 21go Grudnia, to jest opuszczeniem przezeń sali obrad w chwili ostatecznego głosowania nad kwestją Rzymską.

Senat Włoski przyjął 1go b. m. budżet tymczasowy na m. Luty 73 głosami przeciw 3, bez żadnych rozpraw. — Słychać, iż eskadra Włoska wkrótce odpłynie do La Plata. Cel wyprawy nie jest wiadomy.— „Nazione" z 1go b. m. donosi, że ślub Księcia Humberta z Księżniczką Małgorzatą Sabaudzką, ma się odbyć 26go Kwietnia.

W Paryżu cała uwaga zwróconą jest teraz na wybory deputowanego w departamencie Nord i walkę stronnictwa rządowego z liberalnym. — Posiedzenie Ciała prawodawczego w d. 31m Stycznia, zajęte było mowami PP. Jules Favre i Granier de Cassagnac, w kwestji prawa prasowego. Favre potępiał bezwarunkowo, w imieniu opozycji, nowy projekt, de Cassagnac zaś uważał tylko obecną chwilę za niestososowną do wprowadzenia takowego.

Sąd przysięgłych w Londynie, uznał Gustawa Victora niewinnym oszustwa, przeciw Baronowi Blome. —Z Abisynji donoszą, iż Poseł Księcia Abisińskiego Kassa, odwiedził Bseiai'a, Patryarchę Koptyjskiego w Kairze i prosił go o mianowanie następcy w miejsce zmarłego misjonarza.—Silne wichry i deszcze panują w Anglji. (Nordd. All. Ztg).

ROZMAITOŚCI.

LEGENDA O OJCU I PTASZKACH.

— Pewien wieśniak miał kilku synów i kilka córek, nieliczą zięciów. Dzieci radziły mu, aby w tak późnym wieku przestał pracować, aby najpierw podzielił między rodzeństwo majątek, a potem, żył sobie swobodnie u którego z nich.

Moje dzieciska, odpowiedział stary, dajcie mi miesiąc czasu do namysłu, potem dam wam stanowczą odpowiedź.

Po upływie miesiąca, zgromadził dziatwę w chacie, gdzie każde z nich otrzymało najpierwsze starania i pieszczoty matki, i przemówił w te słowa:

— Kochane dzieci, od czasu naszego ostatniego widzenia się, zrobiłem pewne doświadczenie i pewne odkrycie. Znalazłem w ogródku gniazdo wróbli. Wsadziłem pisklęta do klatki, którą zawiesiłem u mego okienka. Ojciec i matka były w rozpaczy. Krążąc około domu, swiegotały żałośnie, potem, co raz więcej zbliżały się swojej ukochanej, a uwięzionej dziatwy, która otwierała żółte dziobki narzekając, że głodna. Kilka razy dziennie, ojciec i matka wracały z pełnemi dziobami, i przez pręciki klatki, karmiły dzieci.

„Po pewnym przeciągu czasu, kiedy już małym podrosły skrzydełka, zastawiłem samotrzask w który udało mi się złowić rodziców, a dzieci wypuściłem na wolność.

Wnosząc z tego, czego codziennym byłem świadkiem, zdawało mi się, że niepotrzeba napełniać korytka klatki ziarnem, ani kubeczka świeżą wodą. Nie przypuszczałem niewdzięczności; byłem pewny, że teraz dzieci wyżywią rodziców. Ale daremnie ojciec i matka narzekały na głód, daremnie krzyczały biedne, żadne z dzieci, niepodało im ani ziarneczka!

Jedno i drugie, pozdychały z głodu! — Otóż kochane dzieci, zatrzymam mój majątek aż do śmierci.

— W pewnym zbiorze anegdotycznym, świeżo wydanym, czytamy następujące odezwanie się jednej z mieszkanek Paryża w roku 1793. „Ten mój nieznośny dzieciak ciągle wrzeszczy że aż uszy bolą, i nie wiem doprawdy co poradzić na to. Staram się go zabawić czem mogę. Kupiłam mu ciastko z Nanterre, poliszynela, zaprowadziłam go nawet na plac, a on wrzeszczy ciągle. Obrzydły dzieciak, nic go nie bawi!"

— Ryba żeby była dobrą, musi pływać najpierw w wodzie, potem w maśle, a następnie w winie.

WIELKI TEATR.

Dziś w Poniedziałek dnia 22 Stycznia (3 Lutego) 1868 r.
Przedstawienie artystów opery Włoskiej.

OPERA

w 3ch aktach:

OTELLO

z muzyką ROSSINIEGO.

OSOBY.

Otello, Maur — — — Pan Corsi
Brabantio Patrycjusz Wenecki — Pan Bossi
Desdemona jego córka — — Panna Artôt
Emilja powiernica Desdemony — Pani Rota
Jago przyjaciel Otella — — Pan Rota
Doża Wenecki — — — Pan Suszyński
Rodrigo jego syn — — — Pan Ambonetti
Gondolier.— Senatorowie.—Damy z orszaku Desdemony.— Towarzysze Otella.—Pazie.—Lud.—Wojsko.
Rzecz dzieje się w Wenecji.

Zacznie się o godzinie 7mej.

Jutro: **Ernani.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś w Poniedziałek dnia 22 Stycznia (3 Lutego) 1868 r.
KOMEDJA w 5ciu aktach Emila Augier z Francuzkiego tłómaczona:

GUERIN.

OSOBY.

Guerin — — — Pan Ostrowski.
Pani Guerin jego żona — Pani Borawska
Ludwik Guerin Pułkownik ich syn Pan Tatarkiewicz
Pan Desroncerets — — Pan Rychter
Franciszka jego córka — — Pani Ostrowska
Cecylja Lecoutellier — — Panna Palińska
Artur Lecoutellier — — Pan Swieszewski.
Brenu — — — Pan Adler
Służący pana Lecoutellier — Pan Szober
Jan, Lokaj pana Guerin — Pan Dobrowolski
Duprée lokaj Pana Desroncerets Pan Jejde
Między 1-ym a 2-gim aktem upływa rok czasu.
Scena w okolicach Paryża.

Zacznie się o godzinie 7-mej.

Jutro: **Guerin.**



Dziś i codziennie **na Nalewkach**, w ogrzanym budynku od godziny 9 z rana do god. 8 wieczorem; **WIELKA MENAŻERJA** M. Heidenreicha. Właściciel tejże Menażerji powiększył ją w tych dniach świeżym transportem zwierząt. Przybył tu także i brat jego, sławny pogromca zwierząt, Pan Adolf Heidenreich, i będzie dawał przedstawienia przed karmieniem zwierząt, to jest będzie wchodził do wnętrza jednej głównej klatki, gdzie zgromadzone będą różne drapieżne zwierzęta, przedstawiając ich tresurę. Główne karmienie odbędzie się codziennie o godz: 4ej po południu i o godzinie 7 wieczorem.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

DONIESIENIA.

Ktoby z rodziców zechciał do wspólnej nauki przysyłać Chłopczyka lub Dziewczynkę, za bardzo przystępną cenę, zechce się zgłosić przy rogu ulic Nowogrodzkiej i Marszałkowskiej, Nr 1618 lit: K., Nr 18 mieszkania, od godz: 2 do 4. (755)

Skład Szkła, Porcelany i Fajansu K. CYBULSKIEGO,

przy ulicy Senatorskiej, w domu Piotrowskiego, wprost pałacu Prymasowskiego od lat 20-tu istniejącego, z dniem 1-ym Stycznia r. b., przeniesiony został do korpusu b. pałacu Blanka, dziś Wgo Kierszнowskiego, N° 461, przy rogu ulic: Senatorskiej i Daniłowiczowskiej, obok restaurującego się Ratusza. Z powodu znacznej obszerności lokalu, Skład zaopatrzony w znaczny dobór Towarów, które po nader przystępnych cenach sprzedaje. (Nr 203.)



Potrzebny jest **Koń**, rosły, mocny, zdrowy który już był używany do zaprzęgu w parze do pojazdu, ktoby miał takiego do zbycia niech da znać Szwajcarowi w Hotelu Krakowskim, gdzie także można się dowiedzieć o 2ch lokalach umeblowanych do najęcia, składających się: jeden z 2ch, drugi z 3ch pokoi i kuchni. (407—930)

LOKAL

w którym od lat kilkudziesięciu bez przerwy, mieściła się Pensja Żeńska prywatna, jest do wynajęcia od 1go Lipca 1868 roku. Lokal ten złożony z kilkunastu pokoi oddawna całej okolicy znajomy i we wszystkich szczegółach zastosowany do przeznaczenia swojego, obrany był nawet na pomieszczenie Pensji Rządowej w roku 1860. Wiadomość przy ulicy Freta, pod Nr 255, na 1szem piętrze codziennie od godziny 3 po południu.— Tamże dowiedzieć się można o całym komplecie sprzętów, dla zakładu takiego potrzebnych. (420—933)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 3 Lutego 1868 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr.			
Pół imperjały rosyjskie rs. 5 k. 95.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 40.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	80	75	80	50
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	68	67	68	40
Listy likwidacyjne za rs. 100 . . .	59	33	59	—
Nowa Ros. pożyczka prem: z r. 1865,	116	75	116	50
„ „ „ z r. 1866,	116	75	116	25
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	63	—	62	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	54	17	53	67
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	80	50	80	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	77	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 45 $^5/_9$.
Od Listów likwidacyjnych k. 70
Berlin. Wexel 100 tal: 2 m. 117 $^2/_3$ do 117 $^1/_2$ %.
Wiedeń. Wexel 150 Z. W. 2 m. 100 $^1/_3$ do %.

Okowity płacono dnia 31go Stycznia za wiadro od rs: 4 k: 6 do rs: 4 k: 10; za garniec od rs: 1 k: 32 do rs: 1 k: 34.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej, Redaktor Wacław *Szymanowski.*